szym pobycie w Polsce napisałam w Korei wspomnienie z podróży pt. „Polska - kraj Chopina”, a moi rodacy byli zainteresowani polską historią i chętnie ją czytali. Cieszę się, że ponownie mogę gościć w tym kraju i jeszcze raz choć na chwilkę przed wylotem będę mogła zobaczyć stolicę.

Serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę wszystkiego dobrego... leć bezpiecznie do domu.

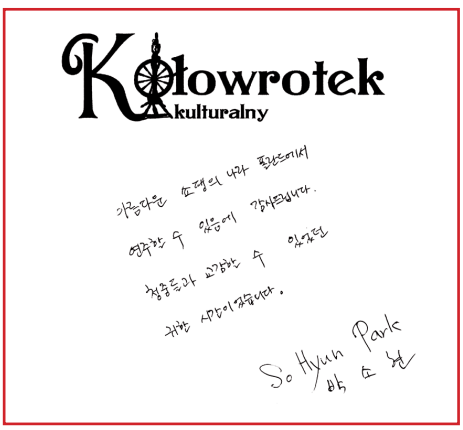

Podobnie jak z Olegiem, również i z So Hyun miała miejsce zabawna sytuacja... językowa. Chodziło o angielskie słowo “encore” - bis, bisowanie.

So Hyun: (po próbie, wychodząc z kościoła) Magdalena, czy mam przygotować pieśń dla wujka?
Magdalena: dla wujka? (pomyślałam o jakiego wujka może jej chodzić)
S: no tak, wujka... mam przygotowaną...
M: chcesz zaspiewać?
S: nie, zagrać...
M: ale dla jakiego wujka chcesz zagrać, będzie tu wujek? (a w głowie ciągłe: o jakiego wujka jej chodzi)
S: tak...(widzi wielkie zdziwienie na mojej twarzy i dodaje) czy rozumiem słowo “wujek”?
M: no tak, rozumiem słowo ,,wujek” (myślę sobie, że skoro jest pieśń dla wujka to niech zagra i dodaję) czy ta ,,pieśń dla wujka”...
S: tak
M: ...to tytuł?
S: tytuł? Nie. (chwilkę myśli i dodaje) to może lepiej bez wujka...

Poprosiłam jeszcze raz, aby powtórzyła słowo...i wtedy zrozumiałam, że może o chodzi “encore”- bis. Wypowiadała to słowo z koreańskim akcentem tak mięciuteńko, że cały czas zamiast “encore” wychodziło “uncle”. Na bis (encore) popłynął na organach utwór: “Nad pięknym modrym Dunajem”... oczywiscie “dla wujka”;) ;)
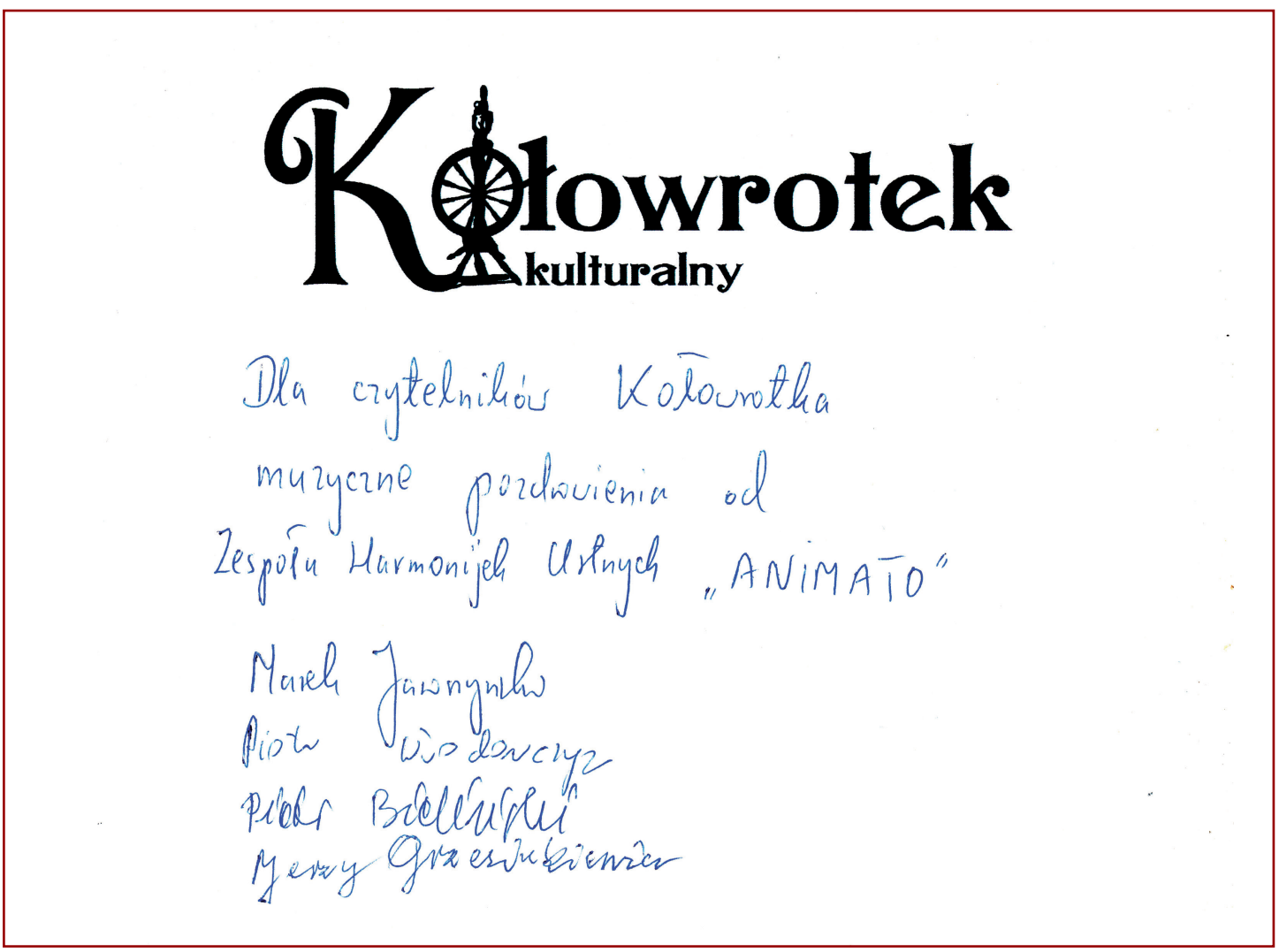
POZDROWIENIA...